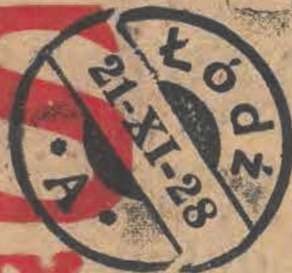
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.




ROK VI. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 21-GO LISTOPADA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 326

# 5 wypadków samolotowych
## w ciągu dnia wczorajszego w Warszawie.
### Jeden lotnik zabity, kilku rannych, aparaty strzaskane

Warszawa, 21 listopada.

Smutnemi zgłoskami zapisał się dzień wczorajszy w historji lotnictwa wojskowego.

Na lotnisku warszawskiem i w okolicach miasta zdarzyło się wczoraj w południe aż

5 WYPADKÓW SAMOLOTOWYCH.

spowodowanych gęstą mgłą, która nadpłynęła z północy, prawdopodobnie z nad morza.

Na lotnisku mokotowskiem ruch zaczął się od wczesnego ranka. Piloci i obserwatorzy, korzystając z pięknej pogody i czystego powietrza, odbywali swoje codzienne loty ćwiczebne.

Nagle koło godziny 11 przed południem nad miastem podniosła się gęsta mgła, która zakryła zupełnie horyzont, zmniejszając pole widzenia do kilku zaledwie metrów.

Aparaty unoszące się nad lotniskiem zaczęły lądować jeden za drugim.

W powietrzu znajdowały się jeszcze cztery samoloty, a tymczasem mgła gęstniała.

Nagle nad lotniskiem rozległ się głuchy warkot motoru. Jakiś samolot podchodził do lądowania.

Pilot osiadł w ostrym „pique".

Z szarego tumanu mgły wyłonił się samolot Potez XXVII tuż nad ziemią. Pilot por. Drzewiecki nie zdążył już wyrównać maszyny i samolot uderzył o zieloną murawę lotniska rozbijając się doszczętnie.

Pilot por. Drzewiecki i mechanik plut. Mejer wyszli cało.

W chwilę potem już za obrębem lotniska na forcie w Rakowcu zdarzyła się

ŚMIERTELNA KATASTROFA.

Drugi Potez XVXII pilotowany przez kapitana Dziugiełła z instytutu badań technicznych lotnictwa, z mechanikiem st. szer. Maciejewskim na miejscu obserwatora, rozbił się doszczętnie przy lądowaniu. Samolot nie tracąc szybkości zwalił się na ziemię. Pilot kpt. Dziugiełł

ZGINĄŁ NA MIEJSCU.

Mechanika Maciejewskiego bardzo ciężko rannego odwieziono do szpitala Ujazdowskiego.

Lecące razem dwa samoloty, Breguet XIX pilotowany przez plut. Podwysockiego z por. obserwatorem Bukowskim i Potez XXVII pilotowany przez mjr. Kędziora z mechanikiem plutonowym Potasem wpadłszy w gęstą mgłę musiały lądować za miastem.

Szczęśliwie znajdowały się one nad polem magistrackiem przy ul. Zawiszy.

I te lądowania nie obeszły się bez wypadku. Obie maszyny doznały poważnych uszkodzeń. Podwysocki uległ lekkim poranieniom.

Gęsta mgła dała się również we znaki samolotowi sanitarnemu typu Henriot XIV, który wystartował z Dęblina do Warszawy. Samolotem tym pilotowanym przez pilota-sierż. Kowalewskiego LECIAŁA NA OPERACJĘ DO WARSZAWY żona wachmistrza żandarmerji ze Stawów z pod Dęblina p. Genowefa Kochanowska.

Pilot dostawszy się w gęsty obłok mgły zabłądził i minąwszy Warszawę lądował na łąkach w Młocinach.

Na szczęście samolot osiadł bez znaczniejszych uszkodzeń.

# „Sądy" mordercze nad polakami.
## Sensacyjne odkrycie w Pradze. — Organizacja teroru indywidualnego.—„Czarna Rada" ukraińców.

(Telegram wł. „Expressu")

Berlin, 21 listopada.

Jak donosi „Frankfurter Zeitung", śledztwo w sprawie zamachu na konsula polskiego w Pradze w sposób nieoczekiwany doprowadza do wykrycia potajemnej organizacji ukraińskiej, będącej czemś w rodzaju niemieckich sądów kapturowych, a więc organizacją teroru indywidualnego, stosowanego do polaków.

Podczas rewizji, dokonanej w domu

ZAMACHOWCA PAZIUKA,

znaleziono list, adresowany do niejakiego Michajły Biłokurowa, b. oficera ukraińskiego. W liście niewysłanym Paziuk donosi, że udało mu się porozumieć z ukraińską organizacją wojskową w Polsce, natomiast prosi o wyznaczenie spotkania celem porozmawiania o bieżących sprawach politycznych, „które będą musiały być zrealizowane z okazji rocznicy walk lwowskich d. 1 listopada".

Równocześnie Paziuk pyta, jakie decyzje zapadły na

POSIEDZENIU „CZARNEJ RADY".

Na podstawie listu tego został Biłokurow aresztowany. Zaprzecza on, jakoby miał coś wspólnego z zamachowccem, jak również nie przyznaje się, że łączą go jakieś tajemnicze węzły z organizacją

MORDERCZYCH „SĄDÓW"

pod nazwą „Czarnej Rady". Przyznaje natomiast, że organizacja taka może w Czechosłowacji istnieć i składać się z emigrantów ukraińskich z Polski i Rosji. Biłokurow uciekł przed bolszewikami z Rosji i obecnie jest robotnikiem ziemnym w Czechach.

Wiadomość powyższa jest stwierdzeniem raz jeszcze faktu, podejrzewanego już oddawna, że emigranci ukraińscy utworzyli organizację krwawego teroru indywidualnego w stosunku do wybitnych działaczy polskich, oraz organizację teroru masowego na terenie Małopolski Wschodniej.

## Rak zwalczony?
*Doniosłe odkrycie w medycynie*

Wiedeń, 21 listopada.

„Neue Freie Presse" donosi, że wiedeński profesor chirurgji. Denk, uzyskał nadzwyczajne sukcesy przez naświetlanie śledziony promieniami Roentgena w WYPADKACH GRUŹLICY, ANEMJI, CHEMOFILJI, RAKA I INNEGO INFEKCYJNEGO ZTRUCIA KRWI.

Tajemnica skuteczności naświetlania śledziony została odsłonięta przez dra Schürera, który na podstawie doświadczenia, dokonanego na zwierzętach stwierdził, że naświetlanie śledziony promieniami Roentgena zwiększa ogromnie zdolność organizmu tworzenia komórek, których zadaniem jest niszczenie zarazków i toksyn przez wytwarzanie antytoksyn.

Przy pomocy barwnika zdołano stwierdzić nawet rozmieszczenie tych komórek. Okazało się, że tuż po naświetleniu promieniami Roentgena komórki te znikały, aby za parę godzin wrócić w o wiele większej liczbie.

# Zagadkowe otrucie 2 kobiet
## dotychczas nie zostało jeszcze wyjaśnione.

Łódź, 21 listopada.

Tajemnicze otrucie dwóch kobiet w domu przy ulicy Aleksandrowskiej 145 (o czem doniósł już wczorajszy „Express") dotychczas jeszcze nie zostało wyjaśnione.

Władze śledcze w ciągu dnia wczorajszego zbadały dokładnie wszystkich znajomych kobiet, którzy jednak nie mogli udzielić żadnych wyjaśnień. Onegdaj rano obie Boneckie widziano jeszcze przed domem. Były w doskonałym humorze.

Bonecki i Ziółkowski, którzy mieszkali razem z otrutemi niewiastami, wczoraj rano, jak zwykle, udali się na Polesie Konstantynowskie, gdzie pracują, jako robotnicy, w firmie „Katebe".

Zbadani przez policję oświadczyli, że ich zdaniem kobiety nie popełniły samobójstwa.

Należy zaznaczyć, że władze nie znalazły w mieszkaniu żadnej trucizny, ani nawet naczyń, w których środki trujące mogły się znajdować przed zażyciem.

Jak stwierdzono, w ciągu dnia onegdajszego nikt nie przychodził do mieszkania Boneckich.

W obecnej fazie śledztwa trudno ustalić, czy Boneckie zostały otrute, czy też popełniły samobójstwo.

Dziś po południu odbędzie się sekcja zwłok zmarłej Haliny Boneckiej, która niewątpliwie przyczyni się do wyświetlenia ponurej tajemnicy. Marjanna Bonecka, przebywająca w szpitalu, jest w dalszym ciągu nieprzytomna, to też nie można od niej wydobyć żadnych zeznań

ZNIESIENIE

# Zniesienie matury
## jest kwestją najbliższej przyszłości.

Warszawa, 21 listopada.

W związku z debatowaną w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego kwestją reformy egzaminów maturalnych wysuwany jest projekt zupełnego zniesienia egzaminów przy końcu studjów w szkolnictwie średniem.

Matura zastąpiona zostałaby kwalifikacyjnemi egzaminami wstępnemi na wszystkie wydziały uniwersytetu i innych uczelni akademickich. Tego rodzaju egzaminy istnieją już na medycynie, farmaceutyce i niektórych wydziałach politechniki.

# Loterja na męża.
## Posag i mąż do wygrania.

Warszawa, 21 listopada.

Do ministerstwa spraw wewnętrznych wpłynęło od niejakiego Wojciecha Gałki, mieszkańca Stanisławowa, który prosi o zezwolenie na urządzenie loterji dość oryginalnej.

Zamierza mianowicie wypuścić 30.000 BILETÓW PO 2 ZŁOTE. Bilety mają być sprzedawane wyłącznie kobietom bez różnicy narodowości, wyznania i wieku. Losowanie ma się odbyć w asystencji władz, notarjusza i duchowieństwa.

Kobietą, która los wyciągnie, wygra projektodawcę. OŻENI SIĘ Z NIĄ BEZ WZGLĘDU NA TO CZY JEST PIĘKNA, CZY BRZYDKA, STARA, CZY GARBATA. W ten sposób będzie miał posag, uszczęśliwi wybrankę losu i wszyscy będą zadowoleni.

Gałka w końcu podania proponuje ministerstwu, aby wynalazek ten propagowało na wszystkie strony, a wtedy nie będzie starych panien i drażliwej kwestji posagu.

## Tytoń z Palestyny
### dla polskich palaczy.

Warszawa, 21 listopada.

Polski monopol tytoniowy zawarł umowę z syndykatem plantatorów tytoniu w Rosh Pinah (Palestyna) na zakup całkowitej ilości tytoniu w Górnej Galilei, po cenie 6 zł. za kilogram loco magazyny.

Tranzakcję tę uważać należy za pomyślną. W przyszłości monopol tytoniowy zamierza zakupić całkowitą produkcję tytoniu Galilei, wynoszącą obecnie około 100.000 kg. rocznie.

## Frakcja P. P. S.
### nie przyjęta do II międzynarodówki.

Warszawa, 21 listopada.

P.P.S. — dawna frakcja rewolucyjna zwróciła się do II Międzynarodówki z prośbą o przyjęcie jej w poczet członków. Fryderyk Adler pozostawił list frakcji bez odpowiedzi.

## Transmisje obrazów przez radjo.

Berlin, 21 listopada.

(Telegram wł. „Expressu")

Za przykładem radjostacji w Hamburgu i stacji wiedeńskiej „Ravag", od dnia wczorajszego począwszy będą się stale odbywać transmisje obrazów przez niemiecką stację Königswusterhausen na fali 1616 metrów systemem Fultona.

Transmisje te odbywać się będą codziennie przez pół godziny. W ciągu tego czasu zostanie nadanych 5 do 6 obrazów.

## Upadłości bankowe we Włoszech.

Rzym, 21 listopada.

(Telegram wł. „Expressu").

W Ferrarze zostali aresztowani dyrektorzy Banca Piccolo Credito di Ferrara z powodu doprowadzenia banku tego do bankructwa. Jednocześnie donoszą z Florencji, że sąd tamtejszy ogłosił upadłość banku rolnego w Toscana.

# Żonobójca przed sądem.

## Rzucił żonę w przepaść, a potem ją udusił i otruł weronalem.

### Potwornej zbrodni dokonał w tym celu, by zdobyć 10 tysięcy dolarów, na które żona jego była zaasekurowana.

**Budapeszt, 20 listopada.**

W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się w dniu dzisiejszym sensacyjny proces przeciwko 25-letniemu Beli Erdely'emu,

**oskarżonemu o podstępne zamordowanie swej żony, znanej aktorki budapeszteńskiej,, Anny Forgacz.**

Erdely udał się w lecie z żoną na wycieczkę do Koryntji, gdzie strącił ją podczas wspinania się po górach ze zbocza w przepaść.

Ciężko ranną i nieprzytomną p. Forgacz umieszczono w szpitalu hotelowym, gdzie Erdely zamordował ją,

**by zdobyć wielką sumę pieniędzy, na którą była zaasekurowana.**

Pozatem akt oskarżenia zarzuca mu 35 zbrodni wszelkiego rodzaju, fałszerstw dokumentów, oszustw, kradzieży i t. p.

Stwierdzono, że

**Erdely był sadystą, a żona jego —masochistką.**

Męża swego, który bił ją do utraty przytomności, nazywała „słodkim Belą“.

## Poznali się w szkole fechtunkowej...

Erdely, po ukończeniu studjów objął stanowisko kierownika w fabryce ojca. Obowiązki swe spełniał jednak niesumiennie, a otrzymywane od ojca pieniądze przepijał.

Prowadząc hulaszcze życie, był sprawcą licznych awantur i bójke, które kończyły się zazwyczaj pojedynkami.

W szkole fechtunkowej Erdely poznał Annę Forgacz, która po ukończeniu szkoły dramatycznej nigdzie nie mogła znaleźć engagement.

W owym czasie Forgaczówna utrzymywała bliższe stosunki z niejakim Braunem, którego Erdely wyzwał na pojedynek i odniósł zwycięstwo.

Anna zakochała się w zwycięzcy i nie mogła się oprzeć jego urokowi.

Owego dnia zapisała w swym dzienniczku:

**— „Bela Erdely jest uosobieniem męskości. On jest bohaterem, nieustraszonym rycerzem, który stanie się mojem przeznaczeniem.**

Erdely, ine bacząc na to, że był zaręczony z Anną,

**utrzymywał jednocześnie stosunki z innemi kobietami,**

szastając pieniędzmi w nocnych lokalach. Gdy ojciec zamknął przed nim kasę, Erdely począł fałszować weksle.

## Potworne katowania.

W owym czasie wypadki katowania Anny były na porządku dziennym.

Jesienią w roku 1926 Erdely w jednym z nocnych lokalów wobec wszystkich bił Annę grubą laską aż do chwili, gdy

**laska pękła i Anna nieprzytomna padła na ziemię.**

W mieszkaniu aktorki Comeny oskarżony podczas kłótni chciał udusić Anne i

**tratował ją nogami.**

Następnego dnia Anna pokazywała w garderobie teatralnej koleżankom swe

**posiniaczone ciało.**

Erdely opowiadał kolegom, że nie ma zamiaru pobrać się z Anną, mimo to ślub ich się odbył w marcu 1927 r. Stosunki nie zmieniły się jednak. Erdely nadal katował swą żonę.

## Z kościoła do towarzystwa asekuracyjnego.

Wkrótce po ślubie Erdely zgłosił się do towarzystwa ubezpieczeniowego, gdzie

**zaasekurował żonę na 10 tysięcy dol.**

Mieszkania własnego nie mieli, prowadząc koczowniczy tryb życia.

Dnia 8 maja Anna zachorowała ciężko, zdradzając objawy zatrucia. Erdely dał jej jakieś proszki na pobudzenie apetytu. Anna przez kilka dni leżała w łóżku nieprzytomna. Mąż nie pozwalał nikomu dojść do jej łóżka.

Przyjaciółki przemocą przetransportowały ją do sanatorjum, gdzie lekarze **stwierdzili groźne zatrucie weronalem.**

## Tragiczna wycieczka.

Dnia 2-go lipca 1927 roku Anna wyjechała z mężem do Koryntji. Pieniądze na podróż mąż jej zdobył przy pomocy sfałszowanych weksli.

W hotelu, w którym zamieszkali, powtórzyły się te same okropne sceny katowania. Chciała od niego uciec, lecz nie mogła, chcąc ukryć przed opinją publiczną swe nieszczęście.

Pewnego wieczoru goście hotelowi usłyszeli jęki z pokoju Anny. Tej samej nocy Anna w koszuli wybiegła na korytarz, a

**Erdely gonił ją z laską w ręku.**

Dnia 20-go sierpnia nastąpił punkt kulminacyjny. O godzinie 6-ej po południu Erdely zaprowadził swą żonę w góry idąc zygzakowatą drogą ku wodospadowi. Droga ta nie jest niebezpieczna. Erdely

**pchnął żonę, która wpadła w przepaść,**

poczem pobiegł do miasta, wzywając pomocy.

W międzyczasie Anna sama dowlokła się do miasta. Erdely zeznał, że żona jego dostała nagle zawrotu głowy i sama stoczyła się w przepaść.

Pani Ederly rzekła jednak do męża w obecności d-ra Pichlera:

**— Kochany Belu, to wyglądało tak, jak gdybyś mnie pchnął w przepaść.**

## Udusił i otruł.

Nadzieje Erdely'ego nie spełniły się wobec czego postanowił chwycić się innego środka—

**trucizny.**

Żona jego leżała w łóżku Erdely zmusił ją do zażywania weronalu. Gdy była nieprzytomna, przemocą otwierał jej usta i wpychał jej truciznę.

W trzy dni potem pokojówka usłyszała jakieś jęki, wydobywające się z pokoju pani Erdely. Wbiegła do pokoju i ujrzała Erdely'ego. który

**zakrywał głowę żony szczelnie kołdrą.**

Uspokoił pokojówkę, mówiąc, że żona jego bredzi i dlatego jęczy. Potem Erdely wyszedł na spacer. Gdy po upływie pewnego czasu wrócił do hotelu w towarzystwie swego przyjaciela Ferdynanda Goldy'ego,

**żona jego już nie żyła.**

Erdely dopiero teraz zawezwał lekarza, który skonstatował zgon. Na szyi widoczne były ślady uduszenia. Śmierć nastąpiła więc z dwóch powodów.

**wskutek uduszenia i otrucia,**

Natychmiast po śmierci żony Erdely wysłał depeszę dó Budapesztu, żądając od towarzystwa asekuracyjnego wypłaty pieniędzy. Tego samego dnia spakował swe walizki i nie troszcząc się wcale o trup żony, wyjechał.

Na dworcu czekała już nań policja, która go aresztowała.

## Pierwsze zeznania żonobójcy.

Taka jest mniej — więcej treść aktu oskarżenia.

Po odczytaniu tych wszystkich szczegółów przewodniczący przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego.

Erdely siedzi na ławie oskarżonych jak na bankiecie. Jest elegancko ubrany nosi nowy garnitur granatowy, lakierki, a

**monokl w oku**

dodaje mu jeszcze więcej uroku.

Oskarżony do winy się

**nie przyznaje.**

Namówił tylko żonę do podpisania fałszywych weksli. Żona wiedziała jednak, że popełnia oszustwo.

**Prezwodniczący:** Czy kochał pan swą żonę? Czy małżeństwo wasze powstało z miłości czy z interesu?

**Oskarżony:** (śmieje się, poczem odpowiada) Nie rozumiem tego pytania... Dlaczego miałbym jej nie kochać?

**Przew.:** Są świadkowie, którzy twierdzą, że pan nazywał swą żonę

**„podłym psem“.**

**Osk.:** Mam nadzieję, że moi przyjaciele stwierdzą coś wręcz przeciwnego.

**Przew.:** Bardzo wiele osób zwracało panu uwagę, że to małżeństwo źle się skończy.

**Osk.:** Dla mnie ważne było tylko to, że byłem jedynym mężczyzną w życiu Anny Forgacz.

**Przew.:** Dlaczego nalegał pan, by ślub odbył się jaknajprędzej?

**Osk.:** Nie ja nalegałem, lecz Anna. Czyniła to z pewnych względów. Małżeństwo nasze miało się odbyć bez wiedzy moich rodziców. Rodzice Anny byli ogromnie zadowoleni.

**Przew.:** Świadkowie natomiast zeznają, że rodzice Anny nie bardzo pana lubili.

**Osk.:** Oświadczyłem rodzicom żony, że biorę ich córkę, ale na posag nie liczę.

**Przezw.:** Czy miał pan źródło zarobkowania?

**Osk.:** Żyliśmy tak samo po ślubie jak przed ślubem.

## Podwyżka przed ślubem.

**Przew.:** Jak twierdzą państwo Fener nie mógł się pan zdecydować na ślub i w przeddzień uroczystości zażądał pan zwiększenia posagu o 29 miljonów.

**Osk.:** To nieprawda. Wówczas nie potrzebowałem pieniędzy, gdyż nie miałem długów.

**Przew.:** A sfałszowane weksle?

**Osk.:** Wtedy jeszcze nie fałszowałem weksli.

**Przew.:** Zaciągał pan jednak drobne pożyczki.

**Osk.:** Tak, to prawda.

**Przew.:** Czy te pieniądze były panu potrzebne na spłacanie długów?

**Osk.:** Posag wynosił nie wiele...

Przew.: Otrzymał pan

**70 miljonów.**

**Osk.: Ja nie otrzymałem ani grosza,** wszystko zabrała Anna. Musiała spłacić własne długi. Dawałem jej bardzo wiele pieniędzy lecz to jej nie wystarczyło. Nas; zresztą, nie łączyły papierowe pieniądze, lecz zupełne inne głębsze czynniki.

## Niemoralna asekuracja.

**Przew.:** Po ślubie udał się pan natychmiast do towarzystwa asekuracyjnego.

**Osk.:** Nie uczyniłem tego z własnej roli. **Anna prosiła mnie o to.**

**Przew.:** Kupił pan polisę na warunkach następujących: ta strona, która przeżyje drugą, otrzyma 10 tys. dolarów a w razie nieszczęśliwego wypadku —

**20 tys. dolarów.**

Za to musiał pan zapłacić 510 dolarów premji i 480 dolarów prowizji. To są olbrzymie sumy. Pan przecież zdaje sobie sprawę z tego jaka to suma —

**510 dolarów.**

Jak pan mógł zgodzić się na tak wysokie opłaty, nie mając żadnych dochodów?

**Osk.: Przyznaję, to było lekkomyślne z mej strony...**

Przew.: Dyrektor towarzystwa zwrócił panu uwagę, że takie warunki obopólnej asekuracji są niemoralne i rzadko spotykane. Ile pan wpłacił?

**Osk.: Sto dolarów.** Więcej wpłacać nie mogłem, gdyż nie byłem w stanie.

**Przew.:** Dlaczego, pan opłacił pierwszą ratę, skoro nie brał pan tego ubezpieczenia na serjo?..

**Osk.:** Uczyniłem to dla żony..

Przewodniczący po tych słowach oskarżonego odracza posiedzenie sądu do następnego dnia.

W. Sarnecki.

## „Wychodnie“ w więzieniu

### urządził sobie pomysłowy więzień.

Dozorcy więzienia w Belgradzie zdziwili się wielce, gdy pewnego ranka nie znaleźli skazanego na 4 lata więzienia za zabójstwo Radomira Dinicza w jego celi.

Szyby okna były wybite, kraty wyłamane a na stole leżał list następującej treści:

„Oddalam się celem załatwienia pewnych ważnych spraw, ale powrócę napewno“.

Natychmiast wszczęto alarm i uruchomiono aparat policyjny w mieście.

Wszelkie poszukiwania nie dały jednakowoż żadnego wyniku.

Tem większe było zdziwienie dozorców, gdy nazajutrz rano stwierdzili, że zbiegły więzień śpi jak najspokojniej w swej celi.

Oświadczył on, że powrócił tą samą drogą, którą się oddalił, ponieważ nie zamierzał uciekać na stałe, a chciał jedynie odwiedzić matkę i narzeczoną, których nie widział od dwu miesięcy.

Pomimo tak lojalnego powrotu do więzienia — Dinicza na wszelki wypadek osadzono w innej celi, z której trudniej jest wychodzić celem składania wizyt.

# Palce-wizytówki przestępców.

## Daktyloskopja znana była już w głębokiej starożytności.—Odkrycie Henry'ego.—Jak należy zabezpieczyć miejsce przestępstwa?

Łódź, 21 listopada.

Śledzenie przestępców zrobiło olbrzymi krok naprzód z chwilą naukowego opracowania i praktycznego wyzyskania daktyloskopji.

Co to jest daktyloskopja?

W starych księgach chińskich, pochodzących z przed kilku tysięcy laty skonstatowano fakt, że każdego człowieka na rękach posiada liczne linje, szczególnie wyraźne na palcach, przyczem

**LINJE TE SĄ DLA KAŻDEGO CZŁOWIEKA INNE.**

Ciekawe jest, że taką samą wzmiankę znajdujemy w księgach sanskryckich i staroegipskich. Jednakże nasza cywiliza cja nic o tem odkryciu nie wiedziała dopiero dwaj anatomowie XVII wieku Albinus i Malpigny zwrócili uwagę na ten fakt. W roku 1823 Purquinie, badając linje te w ciągu długich lat skonstatował że

**1) linie te nigdy się nie zmieniają.**

**2) u każdego człowieka kształtują się w inne wzory.**



**Powiększony rysunek skóry na palcu — typ t. zw. „pętlicowy szeroki". Ślad pozostawiony był na ściance kasy ogniotrwałej przez włamywacza.**

Początkowo odkrycie nie miało żadnego praktycznego znaczenia. Wiele lat później dopiero, naczelnik urzędu śledczego policji londyńskiej E. Henry wpadł na pomył bliższego zbadania tych linji i poklasyfikowania ich. Podczas pracy okazało się, że wśród olbrzymiego materjału, jakim Henry dysponował, nie było dwóch identycznych wzorów. Wówczas Henry postawił hipotezę, że

**na całym świecie nie ma dwóch ludzi, którzyby mieli identycznie ułożone linje skóry na palcach.**

Wyciągnął on z tego praktyczny wniosek że odcisk palca jest **NAJBARDZIEJ WIARYGODNYM I PEWNYM PODPISEM.** Nikt go nie może sfałszować, i nikt nie może zaprzeczyć jego prawdziwości. **Dotychczas nie skonstatowano jeszcze wypadku, aby zasada ta mogła być nadwyrężona.**

***

Niechaj ciekawy czytelnik weźmie ostrożnie białą kartkę papieru i lekko położy jakikolwiekbądź palec na czystej płaszczyźnie. Proszę wziąć po chwili proszek miałko roztartego grafitu, posypać niem dotknięte miejsce i później zdmuchnąć.

Cóż się okaze?

Ślad palca zostanie uwypuklony w ten sposób, że ukażą się linje skóry odbite na papierze. Naturalnie, zbyt lekkie albo zbyt mocne przyciśnięcie palca może linje te niedostatecznie uwypuklić albo zamazać, ale specjaliści potrafią sobie dać i z tem rady.

Jeśli taki odcisk palca wędruje do laboratorjum daktyloskopijnego, podlega on przedewszystkiem

**UTRWALENIU**

aby nie został zniszczony; często powiększa się go przy pomocy fotografji, wreszcie zaś specjaliści robią kwalifikację.

System kwalifikacyjny wynaleziony został przez wspomnianego już Henry. Został on wypracowany do najrobniejszych szczegółów i wystarczy pokazać daktyloskopowi odciśnięty ślad palca, aby nieomylnie wyszukał on w kartotekach nazwisko osoby, który ślad zostawił, o ile, naturalnie, osoba ta jest jest w archiwum daktyloskopijnem notowana.

Nie pomogą tu żadne wykręty. W praktyce sądowej całej Europy opinja rzeczoznawcy — daktyloskopa brana jest pod uwagę daleko pewniej, aniżeli zeznania świadków. Świadek może kłamać nawet pod przysięgą, ale

**NIGDY NIE SKŁAMIĄ LINJE SKÓRY**

każdy odcisk jest kartą wizytową przestępcy, wedle której można go bardzo łatwo odszukać. W szczególności ślad odciska się na przedmiotach gładkich. Tak n.p. Łaniucha po zamordowaniu ś. p. Tyszerowej, przesuwając rękoma po pianinie, pozostawił na polerowanej jego powierzchni **ślad swej osoby, jakby położył podpis pod morderstwem.**

***

Obowiązkiem władz policyjnych niezwłocznie po odkryciu morderstwa jest

**IZOLOWANIE MIEJSCA**

gdzie dokonane zostało przestępstwo, aż do zjechania władz śledczych. Jest to konieczne w interesie wykrycia przestępcy, aby nikt nie podchodził do tych przedmiotów, gdzie przestępca pozostawił swoje ślady. Dotknięcie palca może bardzo łatwo zniszczyć, albo pomylić szyki dochodzenia. Nietylko w wypadku zabójstwa, ale **nawet zwykłej kradzieży, choćby włamania do kasy, nie wolno dotknąć niczego na miejscu przestępstwa.**



**Powiększony rysunek skóry na palcu — typ t. zw. „spiralny kolisty". Ślad pozostawiony był na szklance, z której pił morderca po zabiciu kobiety celem zrabowania jej biżuterji.**

Szczególnie jeśli chodzi o kasiarzy, tutaj przestępcy-nowicjusze są nieomal że wykluczeni, gdyż do włamania potrzebna jest wielka technika. W archiwach daktyloskopijnych

**WSZYSCY KASIARZE SĄ ZAREJESTROWANI**

i dlatego, o ile poszukiwania prowadzi się bardzo ostrożnie i z wielką znajomością rzeczy, **wykrycie włamywacza nie jest bardzo trudne.**

Na sprawę tę nie zaszkodzi zwrócić uwagi szerszych mas, które powinny orjentować się w wypadku jakiegoś przestępstwa.

# Morderstwo w Polsce

## w świetle statystyki działalności sądów doraźnych.

Łódź, 21 listopada.

Pomimo nieświetnego stanu bezpieczeństwa publicznego w Polsce statystyka morderstw u nas nie wykazuje większego nasilenia aniżeli n.p. w Niemczech i jest daleko niższa niż w Czechosłowacji

Wedle wyliczeń z ostatnich 5 lat przeciętnie popeł. bywa morderstw i zabójstw zwykłych t. zn. bez kwalifikacji (morderstwo w bandzie, dzieciobójstwo itd.) około 1000. W ciągu tego czasu najmniej bogaty w morderstwa był r. 1925 (zabójstw 995) zaś w roku ub. 1927 dokonano na terenie całej Polski 1135 zabójstw zwykłych.

Bardzo ciekawe jest zestawienie miejscowości, w których popełniono morderstwa w r. ub. W województwie łódzkim, liczącym w zaokrągleniu 2235 tys. mieszkańców (zaludnienie podajemy wedle danych z roku 1921) dokonano 74 morderstw, przyczem województwo to należy do ziem gdzie morderstwa są najmniej rozpowszechnione. Nasilenie zbrodnicze najwyższe jest w województwie lwoskim, gdzie na 2178 tys. mieszkańców przypadło w r. ub. 196 morderstw. Województwo pomorskie z blisko 1 mil. ludności naliczyło morderstw tylko 26.

Ciekawe jest zestawienie, kiedy morderstwa zdarzają się w zależności od pory roku.

Okazuje się, że w Polsce najbardziej zbrodnicze są miesiące od maja do października kiedy np. w r. ub. naliczono 100 morderstw miesięcznie. Najspokojniejsze są miesiące grudzień, luty i kwiecień (68 morderstw).

***

Aż do niedawna morderstwa sądzone były przez sądy doraźne. Działalnosć tych sądów nie była tak wielka i tak surowa, jak się pozornie może wydawać w 1927 roku sądzono sądem doraźnym w Polsce 98 osób, z tego:

Skazano — 65.

uniewinniono —4

przekazano na drogę zwykłą — 27.

Że skazanych 65 skazano na śmierć 37 a z liczby tej ułaskawiono 27, czyli wykonano zaledwie 10 wyroków śmierci. W zestawieniu procentowem można powiedzieć, że na 100 wniosków prokuratorskich o karę śmierci, wykonano 9,8 wyroków.

# Stracił i odzyskał 5000 dolarów.

## Niezwykła przygoda kupca łódzkiego w międzynarodowym pociągu

## Schwytanie pomysłowego oszusta—arystokraty.

Łódź, 21 listopada.

Od dłuższego czasu w pociągach międzynarodowych w Polsce i zagranicą grasują pomysłowi oszuści, którzy podając się za strażników celnych lub funkcjonarjuszy policyjnych, dokonywują rewizji bagażu podróżnych i przy sposobności kradną co się da.

W tych dniach ofiarą podobnego oszustwa padł

**kupiec łódzki, p. Bernard Flint.**

P. Flint jechał z Berlina do Prus Wschodnich via Poznań i Toruń. Gdy pociąg zatrzymał się w Frankfurcie do przedziału drugiej klasy, w którym znajdował się p. Flint, wszedł jakiś młody elegancki mężczyzna i zwrócił się do pasażerów w języku niemieckim:

**— Proszę o paszporty i portfele! Rewizja!**

Podróżni, nie przypuszczając nawet, iż mają do czynienia ze złodziejem chociaż w Frankfurcie nigdy nie dokonywano rewizji dokumentów, natychmiast wyjęli z kieszeni portfele i dowody osobiste.

P. Flint podał „urzędnikowi" portfel w którym miał większą gotówkę. Oszust szybko skontrolował zawartość i wyszedł z wagonu.

**Po jego wyściu wszyscy podróżni stwierdzili, że im skradziono pieniądze.** P. Flint skonstatował, iż ów „agent policyjny" wyciągnął mu z portfelu

**przeszło 5000 dolarów.**

W tej chwili właśnie do przedziału wszedł konduktor, którego zawiadomiono o kradzieży.

Zaalarmowano dworcowy posterunek policyjny.

Jak się okazało oszust zdążył już nabrać kilkunastu pasażerów z sąsiedniego przedziału i wszedł już do następnego wagonu. Na widok policji rzucił się do ucieczki, szukając schronienia w towarowych wagonach. Przyłapano go. Był to niejaki Alfred Klema,

**obywatel niemiecki,**

pochodzący z arystokratycznej rodziny niemieckiej poszukiwany ostatnio przez sądy za szereg pomysłowych oszukańczych machinacji. Klemcowi odebrano pieniądze skradzione podróżnym. Pan Flint otrzymał 5 tys. dolarów, które uważał za bezpowrotnie stracone.

# Przedstawiciel „połączonych

## dwudziestu fabryk łódzkich"

## dostał się w Gnieźnie za kratki.

Łódź, 21 listopada.

W Gnieźnie zjawił się jakiś młodzieniec, tytułujący się „przedstawicielem połączonych dwudziestu fabryk bawełnianych i włóknistych w Łodzi", który miejscowym firmom proponował towary po bajecznie niskich cenach. Młodzieniec musiał wzbudzić zaufanie w gnieźnieńskich sferach kupieckich. Powoływał się na największych łódzkich przemysłowców, którzy rzekomo postanowili zmniejszyć ceny swych towarów, by móc zwiększyć obrót.

— Od kilku dni — mówił — całą Polskę objeżdżają agenci kartelu, którego jestem przedstawicielem i zawierają we wszystkich miastach miljonowe tranzakcje. Towary zostają wysyłane z Łodzi w każdej ilości na każde zawołanie.

Kilku kupców gnieźnieńskich przypuszczając, iż rzekamy kartel rzeczywiście istnieje, rozpoczęli pertraktacje z owym przedstawicielem. Któryś z rozważniejszych kupców, chcąc się upewnić, czy nie ma do czynienia z oszustem, na wszelki wypadek skomunikował się z jednym z swych łódzkich dostawców, który go poinformował, iż podobny kartel wogóle nie istnieje. Kupiec ów zwrócił się do policji. „Agenta" aresztowano. Był nim 25-letni Alfred Stor, karany już swego czasu za oszustwa i szantaże.

W urzędzie śledczym w Gnieźnie, gdzie go zbadano, przyznał się, iż żadna łódzka firma nie upoważniła go do zawierania tranzakcji.

## Przejechanie.

**Na ulicy Konstantynowskiej przed domem Nr. 53 została przejechana przez tramwaj 43-letnia Władysława Szatowska (Zakątna 10). Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych.**




# Refleksje na temat powietrza.

W dawnych, dobrych czasach powietrze identyfikowano z nicością przynajmniej w życiu codziennem, dalekiem od ścisłości naukowej.

— On ma w głowie powietrze — znaczyło, że osobnika tego można ze spokojnem sumieniem wysłać na kurację do domu warjatów.

— Skąd mam wziąć sensację? — pytał dawniej dziennikarz — skąd?... Z powietrza?...

Dziś cała akcja życia przeniosła się z ziemi do górnych sfer. Powietrze jest terenem największych sensacji. Na ziemi nic się prawie nie dzieje — wszystko w powietrzu. Nawet my sami wisimy w powietrzu. Dlatego może powiadamy, że powietrze „się zepsuło“.

Bądź-co-bądź lekceważyć powietrza dziś już niepodobna.

Loty nadoceaniczne dzieją się w sferze powietrznej. Ziemia nie bierze udziału w tych epokowych ewenementach. Katastrofy lotnicze w powietrzu. Czujemy burzę — w powietrzu. Wszystkie dzieje się nad naszemi głowami.

A co za figle płata nam to spokojne, ciche powietrze, które do niedawna nie zwracało niczyjej uwagi.

W atmosferze dzieją się niebywałe sensacje!

Oto — podczas gdy w Wierchojańsku na Syberji mrozy dochodzą do 55 stopni, w New-Yorku ludzie dostają porażenia słonecznego i giną z powodu silnych upałów.

Tylko w Łodzi powietrze jest zawsze jednakowe.

Spokojne, ciche, w miarę ciepłe lub zimne i cuchnące ponad miarę.

Ku-Ku.

## Hallo! Tu radjo!..

**ŚRODA, 20 LISTOPADA.**

11,56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie i kom. lotniczo - meteorologiczny. 15,00 — 15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 16,00 — 16,30. Muzyka z płyt gramofonowych. 16,30 — 16,55 Program dla dzieci. Złota sarenka Markowskiej. Audycja z Krakowa. 18.00 Muzyka skandynawska (ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 1. Sibelius: Król Christian II suita, 2. Sinding: a) Walc, b) Szmery wiosenne, c) Gawot. 3. Sjogren Emil: Humoreska, 4. Svendsen: a) Wac, b) Taniec owadów, c) Rapsodja norweska, 5. S. Palmgren: Marzenia wiosenne z cyklu Liryka Północy, 6. Grieg: Springtanz. 19,00 — 19,20 Rozmaitości. 19,30 — 19,55 Odczyt p. t. Kongres turystyczny w Budapeszcie (dział Krajoznastwo) — dr. M. Orłowicz. 19,56 — 20,00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20,20 — 20,30 Nadprogram, komunikaty. 20,30 Koncert kam., poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego. Wykonawcy: Marja Święcicka fort., Wiktor Bregy tenor, Jan Dworakowski skrz. i prof. Ludwik Urstein akomp. Część I. 1. Sonata na skrzypce i fortepian op. 13. a Allegro con fantasia, b Intermezzo, c) Finale (Allegro molto quasi presto). 2. Pieśni. Część II. 3. Warjacje fortepianowe a-moll, 4. Pieśni, 5. a Chant d'amour, b Moment musical, c Barkarola, d Mazurek e Polonez — odegra p. M. Święcicka. 22,00 — 22,05 Komunikaty lotniczy i meteorologiczny. 22,05 — 22,20 Komunikaty P. A. T. 22,20 — 22,30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22,30 23,30 Transmisja muzyki lekkiej z restauracji Oaza. (Ign. Karbowiak).

## Karnecik teatralny

**TEATR MIEJSKI.**

Jutro, w czwartek, staraniem komitetu rocznicy oswobodzenia Lwowa dany będzie raz jeszcze „Ksiądz Marek“ z Adwentowiczem. Przedstawienie będzie miało charakter uroczysty i poprzedzone będzie przemówieniem prof. Gorczykowskiego.

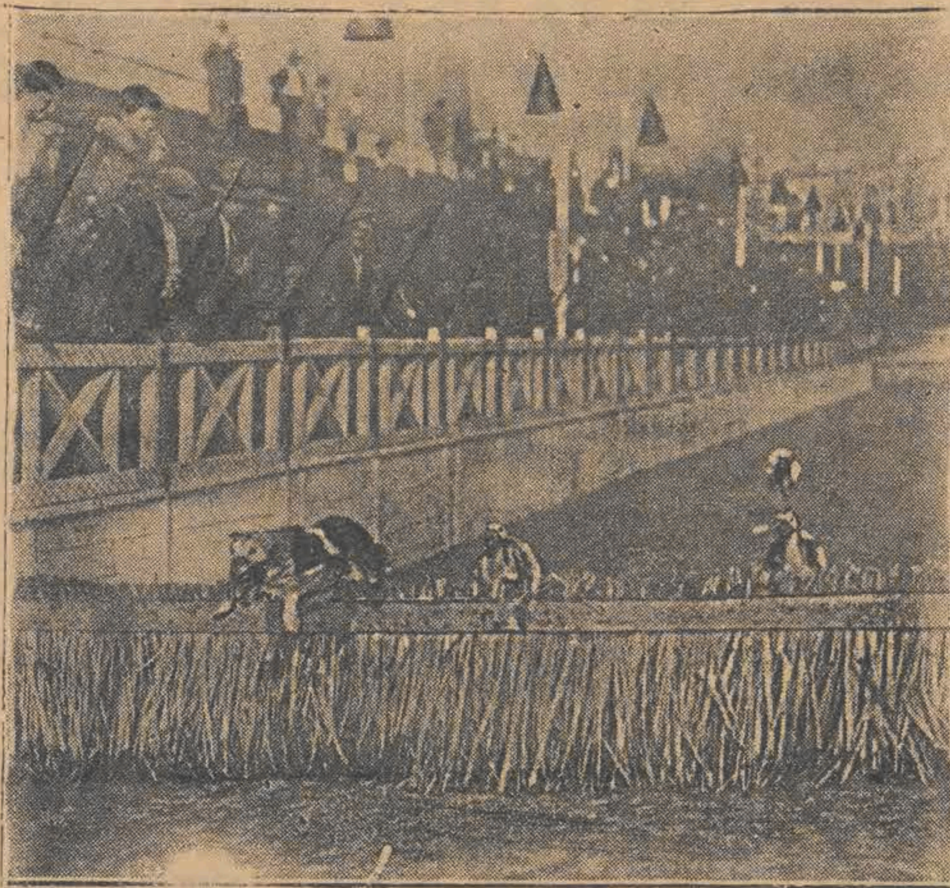
Dla uprzystępnienia widowiska szerszym sferom inteligencji łódzkiej, dyrekcja teatru wyznaczyła ceny najniższe. „Ksiądz Marek‘ więcej wieczorem powtórzony nie będzie.

Dziś, środa ostatnie wieczorowe powtórzenie sensacyjnego „Procesu Mary Dugan“, który raz jeszcze dany będzie w niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych.

W piątek „Dzieje Grzechu“. Ceny popularne.

W sobotę o godz. 4 po południu „Ksiądz Marek“ J. Słowackiego.

## Psie wyścigi.



Zagranicą weszły ostatnio w modę wyscigi psów. Na zdjęciu — fragment z psiego biegu z przeszkodami.

# Więcej światła na schodach!

## Klatki schodowe winny być oświetlane na wszystkich piętrach i o właściwej porze.

Łódź, 21 listopada.

Jednym z najważniejszych obowiązków, ciążących na właścicielach domów jest

**należyte oświetlanie bramy, numerów, wiszących nad bramami i klatek schodowych.**

Mimo jednak obowiązujących i ustalonych w tej dziedzinie przepisów właściciele domów, a przynajmniej lwia część właścicieli domów, stale uchyla się od wypełnienia tych kardynalnych świadczeń.

Najbardziej lekceważony jest przepis dotyczący oświetlania klatek schodowych. W tej dziedzinie dzieją się rzeczy wprost

**niedopuszczalne.**

Przedewszystkiem dozorcy, działając prawdopodobnie w myśl instrukcji administratora lub właściciela domu, nie uznają różnicy między długością dnia w porze letniej i zimowej. Skoro latem zapalali światło na schodach o godzinie 7-ej lub 8-ej wieczorem, wydaje i msię, że w porze zimowej, gdy zmierzch zapada o kilka godzin wcześniej, można o tej samej porze zapalać światło w klatkach schodowych.

Poza tem utarł się u nas zwyczaj, że **światło jest konieczne tylko na pierwszem piętrze,** a wyższe piętra mogą tonąć w ciemnościach.

Kogo w tym wypadku chce się oszukać — nie wiemy. Prawdopodobnie lokatorów z drugiego i trzeciego piętra. Wygląda to tak, jakgdyby właścicielom domów chodziło tylko o to, ażeby ich lokatorzy z pierwszego piętra mogli bezpiecznie schodzić po schodach, a

**lokatorzy wyższych piętr nikogo nie obchodzą!**

Mogą się poślizgnąć w ciemnościach, mogą upaść, złamać rękę lu bnogę — to drobnostka!

Nie wszędzie jednak nawet na pierwszem piętrze ilość światła jest wystarczająca. W niektórych domach nawet na tem jednem piętrze zamiast światła elektrycznego migoce słaby płomyk lampki gazowej bez koszulki, bez szkła ochronnego lub

**zwykła lampka naftowa o zakopconem szkiełku.**

Złe, niewystarczające światło na schodach może spowodować nieszczęśliwe wypadki z jednej strony, z drugiej strony zaś utrudnia osobom obcym odnalezienie właściwego lokatora, albowiem o przeczytaniu nazwiska na tabliczkach, przymocowanych do drzwi, nie może być mowy.

Odpowiednie władze powinny zwrócić uwagę na te niewłaściwości, tembardziej, że w obecnym okresie, gdy zmrok zapada już o godzinie 4-ej po południu, kwestje te stają się bardziej aktualne i wymagają szybkiej ingerencji.

Bak.






# Leonja Barwińska.

## Co mówi świetna artystka o sobie, Łodzi i o łódzkim teatrze.

— Zaledwie przyjechałam — opowiada nam p. Barwińska — a już znalazłam się na scenie... Całkiem niespodzianie musiałam zastąpić chorą koleżankę Horecką w „Księdzu Marku“...

Oczywiście — nie byłam przygotowana do tej roli. Grałam ją niejednokrotnie, ale już dość dawno... Jednak — teatr łódzki jest mi tak bliski, łódzkie warunki teatralne i publiczność łódzka wydają mi się tak swojskie, że — bez wahania podjęłam się zastępstwa...

Istotnie — p. Leonja Barwińska nie jest Łodzi obca. Już przed 6-u laty, za dyrekcji Barwińskiego, mieliśmy wielokrotnie okazję poznać tę świetną aktorkę w całym szeregu znakomitych kreacji i pamiętamy ją dobrze z tego okresu.

— Mój pobyt w Łodzi — opowiada nam dalej artystka — należy dla mnie do najmilszych wspomnień w mej karjerze aktorskiej. W niekażdem mieście znalazłam taki żywy oddźwięk wśród publiczności, nie wszędzie można nawiązać taki kontakt z widownią, jak właśnie w Łodzi... Bo — muszę to przyznać — łódzka publiczność, nie entuzjazmuje się ani tak łatwo, ani tak prędko, ale — „jak już“, to — przejmuje się szczerze i serdecznie... To też nic dziwnego, że — również teraz — dobrze się czuję w Łodzi. Z prawdziwą przyjemnością przyjęłam zaproszenie dyr. Gorczyńskiego...

— Jak znajduje pani Łódź po tyloletniej nieobecności?

— Łódź jako miasto?

Pani Barwińska śmieje się:

— Jeżeli mam być zupełnie szczera — na obcym Łódź nie może od pierwszego spojrzenia wywrzeć nazbyt dodatnich wrażeń... Chyba każdy zgodzi się z tem... Ale przy bliższem „współżyciu się“ — można czuć się tu bardzo dobrze i zadomowić się, jak to miało miejsce u mnie przed 6-u laty...

Zaś w teatrze łódz'kim zastałam bardzo wiele dobrych zmian. Widziałam kilka sztuk bieżącego repertuaru i muszę wyrazić się z uznaniem o zespole łódzkim... Niewątpliwie stoi na wysokim poziomie artystycznym...

— W jakich rolach zobaczymy panią na naszej scenie?

— Tymczasem w „Wierze Mircewej“, następnie w komedji niemieckiej „Konstancji“, późniejszy repertuar jest jeszcze nieustalony...

Mój właściwy genre to repertuar klasyczny; „Balladyna“, „Warszawianka“, „Noc listopadowa“ i t. d. Ale również w komedjowych rolach czuję się dobrze. Najchętniej wystąpiłabym w Łodzi w jakiejś współczesnej komedji...

Odnoszę się z pewną rezerwą do dramatów psychologicznych, sztuk ponurych, które też absolutnie „nie biorą“ już współczesnej publiczności... Dzisiejszy teatr domaga się światła, barwy, stylizowanej linji, w takim też teatrze może dobrze czuć się dzisiaj aktor, bo tylko w takim może on bezpośrednio działać na publiczność...

* * *

Godzinka rozmowy z świetną aktorką upływa szybko. — P. Barwińska śpieszy właśnie na próbę do „Wiery Mircewej“.

— Zatem — do widzenia na premjerze...

Z.

# Tego nie można kupić.

## Trzy stare panny są nieczułe na wdzięki... dolarów.

Zdawałoby się, że w dzisiejszych czasach niema rzeczy, którejby si ękupić nie dało, szczególniej za dolary. Tymczasem w samem sercu N. Jorku, przy zbiegu 39 ulicy z 5-tą avenue, stoi skromny trzy piętrowy domek, który śród kilkudziesięciopiętrowych olbrzymów, wygląda jak karzełek. Dom ten, a względnie plac na którym stoi przedstawia ogromną wartość.

Pewne konsorcjum bankowe pragnąc postawić tam gmach reprezentacyjny, ofiarowało za plac zawrotną sumę **100 miljonów dolarów.** Jednak właścicielki domu, trzy stare panny oświadczyły, iż domu za żadną cenę nie sprzedzadzą.

Panny te, nazwiskiem eWndelsch, ostatnie z rodu, mają złożone w banku około miljona dolarów, od którego procent wystarcza im na codzienne potrzeby. Poza przywiązaniem do mieszkania w rodzinnym domu i poza dewocją, jedynym luksusem starych panien jest staroświecki powóz, którym wyjeżdżają na miasto, wzbudzając niemałą sensację i zawadę w ruchu automobilowym.

Wszelkie perswazje i wygórowana cena ofiarowana za dom, ni emoże skłonić panien do sprzedaży. Dopiero spadkobiercy sprzedzadzą zapewne cenny objekt, stare panny chcą umrzeć tam, gdzie to samo uczynili ichprzodkowie. Tymczasem zaś lata płyną. N. Jork coraz się rozrasta, każdy centimetr terenu w śródmieściu osiąga zawrotną wartość. Stare panny zaś nie spieszą si ęz podróżą do nieba, to też długo zdaje się jeszcze pośśród drapaczy nieba, będzie stał stary domek z cegły, a po ulicach wmieszany w sznury samochodów turkotać będzie staroświecki powóz.






47)

Następnie ojciec Sergjusz podszedł do małej szafki, skąd wyjął flaszkę i nalawszy kieliszek wina, wypił je jednym haustem.

Nie poczęstował siedzącego na sofce mnicha, który uważał to za rzecz zupełnie naturalną.

— Tak, więc ustaliliśmy, co należy uczynić z tą gąstką — rzekł po chwili ojciec Sergjusz. — Teraz pozostaje jeszcze sprawa tych dwóch osobników...

— Należy ich, mojem zdaniem, przedewszystkiem odseparować od siebie, poczem każdego z osobna wziąć na spytki...

— Masz rację... Należy ich zbadać jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy... Sam będę przy tem....

— Bardzo dobrze — odparł, westchnąwszy z ulgą ojciec Grzegorz — bo ja z trudem się patrze na to, jak Wańko bada takich nieszczęśliwców...

Ojciec Sergjusz zbliżył się doń na odległość jednego kroku i wpatrzył się w jego twarz. Grzegorz począł się dziwnie mieszać pod ostrem spojrzeniem dwojga oczu, wyzierających z pod kaptura. Poczuł jakieś gorąco, które wdarło się do żył i wraz z krwią rozlewało się po całem ciele.

— Żałujesz ich? — zapytał ojciec Sergjusz przeciągle. — Żałujesz tych wrogów naszej świętej sekty?

— Nie, nie żałuję — brzmiała pośpieszna odpowiedź — tylko patrzeć nie mogę, jak Wańko męczy delikwentów...

— Chciałeś rzec... wrogów naszych...

— Tak, wrogów naszych...

— Trudno, mój synu... Nawet małemu robaczkowi wolno się bronić... To jest prawo natury... Tam, gdzie możemy iść z miłosierdziem — pójdziemy, ale, jeżeli należy słowo zamienić na miecz — nie wolno nam się wahać ani chwili i — ciąć...

— Ale czy nie nadużywamy już tego miecza?

Wczoraj dopiero zginął na stosie brat Mikołaj...

— Musiał zginąć, bo ciężko zawinił... Gdybyśmy go zostawili żywego, znówby się porwał na jakiś zbójecki czyn... Toż on mógł nas wszystkich unieszczęśliwić i sprowadzić nam tu, do klasztoru, naszych wrogów... Zrozum-że, mój synu...

— Rozumiem, ojcze Sergjuszu...

— Idź więc i wypełń moje polecenie. Niech cię święta Noc ma w swej opiece...

Ojciec Grzegorz wyszedł z celi ze spuszczoną głową i pociemku skierował się w głąb długiego kurytarza.

— Wańko! — zawołał, stając przed małemi drzwiczkami — Hej, Wańko!

— To wy, ojcze Grzegorzu? — rozległ się cienki, niemal kobiecy głos.

— Ja... Przygotuj wszystko w „Puhaczu"...

— Dobrze, dobrze — zapiszczał Wańko...

„Puhacz" była to dość obszerna cela w podziemiach klasztoru, w której przy pomocy wymyślnych tortur, wydobywano — od czasu do czasu — zeznania od „wrogów" Braci Nocy.

Po upływie pół godziny Wańko wprowadził do celi doktora Garlickiego, którego już mocno zaniepokoiły dziwne zwyczaje, panujące w klasztorze.

Znalazłszy się w podziemnym lochu, stracił zupełnie pewność siebie. Zrozumiał, że święci coś niedobrego.

Tymczasem Wańko zamknął małe drzwiczki i zwrócił się do swej ofiary:

— Rozbierz się...

— Co... co to znaczy? — wybełkotał przerażony lekarz....

— A oto co — ozwał się oprawca, ściągając zeń ubranie.

Garlicki trzasł się z zimna i potwornego strachu. Nie próbował opierać się gdyż wiedział, iż nie sprosta nadludzkiej wprost sile olbrzyma, który obracał nim jak piórkiem.

Pozatem nie orjentował się zupełnie w ciemnościach, które dla kocich oczu Wańki nie stanowiły żadnej przeszkody.

Leżąc tedy skrępowany sznurami, zupełnie nagi na wiązce wilgotnej, cuchnącej słomy, jęczał jak dziecko.

Po chwili, drzwi prowadzące do lochu otworzyły się i cichy głos zawołał:

— Wańko? Jesteś?

— Jestem, ojcze Sergjuszu... I on — ze mną...

Mnich usiadł na rydlu, stojącym tuż obok drzwi i zwrócił się do leżącego na słomie doktora.

— Powiedz, ktoś zacz...

— Jestem doktór Garlicki — rozległ się drżący głos. — Nie wiem, coprawda, z kim mówię, ale sądzę, że z jakimś dygnitarzem tego klasztoru...

— Tak jest... Mówisz z kapłanem błogosławionej Nocy, na której świętość się porwałeś...

— Nie porywałem się na żadne wasze świętości! — zawołał rozpaczliwym głosem Garlicki. — dostałem się do tego pałacu zupełnie przyjadkowo, zmuszony przez burzę do szukania schronienia. Sądziłem, że wy, jako słudzy boży...

— Nie jesteśmy żadnymi sługami bożymi, lecz kapłanami Nocy...

— Nie wiem, nic nie wiem... Zostawcie mnie w spokoju i nie męczcie mnie niewinnego...

— Ha, ha, ha — zaśmiał się szyderczo ojciec Sergjusz. — Wańko, wpłyń na niego, żeby powiedział prawdę.

(D. c. n.)

# SPLENDID

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Najpotężniejsze arcydzieło świata!

## WIERA MIRCEWA

podług znanej sztuki URWANCEWA.

W rolach głównych: **Marja Jacobini — Łunaczarska** żona sow. komisarza oświaty.

Najwspanialsza obsada.—Najznakomitsi artyści europejscy.—Zdjęć dokonano w Rosji, Berlinie, na Riwierze włoskiej i francuskiej.—Splot najbardziej sensacyjnych pierwiastków. — Największa rewelacja scen i ekranów zagranicznych. — Treść filmu, oddana w żywych zwartych barwach, zmusza do śledzenia ze wzrastającem zaciekawieniem przebiegu emocjonującej akcji.

**Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.**

**Początek seansów o godzinie 4.30 pp.**

# CASINO

Dziś i dni następnych!

O gdybym kiedy dożył tej pociechy
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy...

**Potężna polska epopea filmowa, zrealizowana podług nieśmiertelnego dzieła ADAMA MICKIEWICZA**

## PAN TADEUSZ

reż. RYSZARD ORDYŃSKI.

Udział biorą najdnakomitsi artyści polscy z **Łuszczewskim** w roli Tadeusza i **Zajączkowską** w roli Zosi — na czele.

Wspaniałem tem arcydziełem ekranowem polska wytwórczość filmowa uczciła 10-cio lecie naszej niepodległości.

**Orkiestra pod kier. L. Kantora.** **Początek seansów o godz. 4.30 pp.**

# MIMOZA

Dziś

## „Ziemia Obiecana“

Imponująca wizja życia łódzkiego. wlg. słyn. pow. Wł. Reymonta W rolach gł.: **Jadwiga Smosarska, Kaz - Junosza Stępowski** Ludwik Solski i inni.

Uprasza się Sz. Publiczność o przybywanie na pierwsze seanse.—Kasa czynna w dni powszednie o godz. 4-j. w sobotę o godz. 3-ej. w niedzielę o godz. 2-ej.

Następny program: **Człowiek bez sumienia**

# KINO TEATR CZARY

## ZACZAROWANA WYSPA

Sensacyjno-awanturniczy dramat ilustrujący przeżycia podróżników w dzikich dżunglach Ameryki. — —

**WYBUCH WULKANU! TRZĘSIENIE ZIEMI! MIASTO w GRUZACH!**

Dziś dawno oczekiwana premjera!

Początek o godzinie 4-ej. w soboty i niedziele o godz. 12.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

**Piotrkowska 294, tel. 22-89**

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.

**Porada 3 złote**

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

## Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

**Zawadzka 1.**

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet świetlno-leczniczy.

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

**Porada 3 złote.**




**Antyseptycznie spreparowane rządowo wypróbowane**

„OLLA“ jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, III w. I piętro.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 30

## Fabryka Luster J. Kukliński

**Łódź, Zachodnia 22.**



poleca po cenach najniższych: Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

**Sprzedaż na raty i za gotówkę.**

Telefon 78-11.

LEKCYJ tańców udziela prywatnie Sz. Rybowski, ul. Kilińskiego 163, od 10-ej zrana. 8

Dr.

## Różaner

**Dzielna № 9.**

**Powrócił**

Tel. № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dla Pań od 3—5 po poł

Dr.

## Stupel

**powrócił.**

**Szkolna № 12**

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena **(egzematy, nowotwory złośliwe)** przyjmuje od 6—9

Doktór

## Łagunowski

**Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe**

**Gdańska 42.**

godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.40 i 8—9 w.

Dr. med.

## M. GLAZER

**ul. Zielon № 6**

Telefon 45-49.

**Chor. skórne i weneryczne.**

Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Doktór

## Wołkowyski

**Cegielniana 25.**

Telefon 26-87

**Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.**

Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Obuwie, firanki, swetry, bielizna manufaktura na raty tanio „Kredyt“ Nawrot 15, I-e piętro

Dr. med.

## HELLER

**Choroby skórne i weneryczne**

**Nawrot 2**

przyjmuje do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4—5 w niedz. od 11—2 pp dla niezamożnych **ceny lecznic**

Dr. med.

## Niewiażski

**specjalista chorób skórnych i wenerycznych**

**przeprowadził się** na ul. **Andrzeja 5**

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.

Dr. med.

## Lubicz

**Cegielniana 43**

**Tel. 41-32.**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Dla pań od 3—5 oddzielna poczek

Lekarz-dentysta

## F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz.

## Do wynajęcia 1 pokój

**umeblowany**

Piotrkowska Nr. 90 m. 8




Do mycia i czyszczenia całej zastawy stołowej,—widelców, noży, łyżek, szkła, i porcelany,—używanym jest Vim. Pozatem myje się i szoruje Vim'em słoje, garnki, rondle i kociołki, jednem słowem wszystkie naczynia kuchenne. Przy pomocy Vim'u osiągnąć można idealną czystość, a przedmioty nabierają estetycznego wyglądu. Wilgotny gałganek posypany małą ilością Vim'u, w mgnieniu oka doprowadza noże do stanu idealnej czystości, jak również usuwa najbardziej oporny brud, z garnków i rondli. Vim nie niszczy rąk.

# VIM

Każda puszka Vim'u ma praktyczną przykrywkę i blaszane dno, które jest zabezpieczeniem jej od wilgoci.

Lever Brothers Limited, Anglja.

V.P.34—4




## Wśród piłkarzy ligowych

*Wędrówki i przeniesienia.*

Luksemburg, najlepszy napastnik Warszawianki, ma nadciągnięte ścięgno i w roku bieżącym nie będzie już grywał.

Zwierz II doznał poważnej kontuzji na zawodach I.F.C. — Warszawianka w Katowicach i w roku bieżącym nie może więcej bronić barw swego klubu. Kontuzja owa była podobno aktem zemsty ze strony I.F.C. za zeszłoroczny wypadek Goerlitza.

Korngold — napastnik Warszawianki, meczem ze Śląskiem zakończył swą karjerę sportową.

Nastula powraca na Górny Śląsk i w roku przyszłym grać będzie w szeregach Ruchu.

Dittner i Seichter opuszczają szeregi Polonji. Ditner, po ukończeniu służby wojskowej, wraca za Górny Śląsk, Seichter wraca do Krakowa.

Jelski, świetny obrońca Polonji, wyjeżdża na wyższe studja do Krakowa i grywać będzie w Wiśle.

## Ł. T. S. G. II—Bieg 3:0 (:0).

### Zasłużony sukces czarno-białych.

Zasłużone zwycięstwo odniosła bezwzględnie lepsza technicznie i taktycznie drużyna Ł.T.S.G., która jako całość gra równie bez wybitnie słabych punktów.

Nad poziom wybija się pełna poświęcenia i nad wyraz ofiarna gra środkowego pomocnika, który zapowiada się nadzwyczajnie. Zaletą pomocy biało-czarnych jest, że zasila ona często dobremi piłkami swój napad, który, posiadając kilku przebojowców — staje się groźnym dla tyłów przeciwnika.

O Biegu nic pochlebnego niesposób napisać.

Oprócz dobrego tria obronnego oraz środka napadu — cała drużyna gra b. słabo.

Rażący brak stopingu, marna gra głową, gra na „hurra" — oto główne wady Biegu.

Przyznać wypada, iż Bieg onegdaj prześladował niemiłosiernie pech. Szeregu okazji (pusta bramka przeciwnika) i nawet rzutu karnego nie wykorzystano.

Do przerwy gra równorzędna, mimo, iż Bieg ma za sprzymierzeńca wiatr który przeciwnikowi utrudnia w wysokim stopniu grę.

W tej fazie gry Ł.T.S.G. uzyskuje prowadzenie przez środkowego napastnika.

Rzut karny dla Biegu strzelono w słupek, marnując bezpowrotnie tak dogodną pozycję.

Po zmianie stron Bieg ma szanse wyrównania, lecz pech z jednej i nieudolność napastników z drugiej strony — staje temu na przeszkodzie.

Ł.T.S.G. w 18 i 24 min. strzela przez lewego łącznika i środkowego napastnika dalsze dwa goale, ustalając wynik dnia 3:0 na swą korzyść.

Sędziował p. Jastrzębski — dobrze.

## Sztekker—zawodowym mistrzem Polski

### w walce francuskiej.

Onegdaj zakończył się we Lwowie międzynarodowy turniej zapaśniczy. O tytuł zawodowego mistrza Polski walczył Stekker z Pooschoffem. Wobec równej ilości punktów I i II nagrodą podzielili się wyżej wymienieni, przyczem Pooschoff zrzekł się na rzecz przeciwnika praw do tytułu zawodowego mistrza Polski.

Pierwsza i druga nagroda 7.000 zł. przypadła im obu po połowie. — III nagrodę otrzymał Pinecki (2.000 zł.), IV — Karsch (1000 zł.).

Wręczenie nagród nastąpiło publicznie po zakończeniu zapasów.

Ponadto Stekker otrzymał srebrny puhar, ufundowany przez klub imienia Zbyszka Cyganiewicza, oraz amarantową koszulkę z wyhaftowanym srebrnym orłem polskim.

Wszyscy zwycięzcy i arbiter walk p. Brański, otrzymali złocone żetony.

## Co powiedział czytelnikom „Expressu" doskonały obrońca Tyrystów Kubik Aleksander z okazji 200 meczu w barwach fioletowych

**Jak już pokrótce donosiliśmy obrońca Kl. Turystów Kubik Aleksander obchodził jubileusz 200-go meczu w barwach Kl. Turystów. Korzystając z tej okazji nie omieszkaliśmy zwrócić się do sympatycznego „Olka" z prośbą o wywiad dla Czytelników „Expressu".**

Kubik z chęcią wdaje się z nami w rozmowę, zapalając się, gdy rozpoczynamy dysputę na temat karjery footbalowej.

**Kiedy rozpoczął p. Panie Olku na serjo „kopać' piłkę? — zadajemy pierwsze pytanie.**

W roku 1917, będąc uczniem 4 klasy Pabjanickiej Szk. Realnej — odpowiada Kubik zorganizowaliśmy mecz z PTC. na cel dobroczynny i wtedy to po raz pierwszy publicznie wystąpiłem.

Mecz ten pozostanie mi na zawsze w pamięci.

Końcowy wynik brzmiał 2:2. Dla nas był to ogromny zaszczyt. Obydwie bramki ja zdobyłem i po tym meczu zostałem wciągnięty do PTC.

Mając lat 17 grałem już w pierwszej drużynie tego klubu, który w mistrzostwie klasy A zajął podówczas drugie miejsce za Szturmem.

Po roku wstąpiłem do ŁKS-u, gdzie grywałem
**z Filipińskim, Cezkalskim, Lewalskim**
Kowalskim i t. d.
Dziś żaden z tych piłkarzy nie jest już czynny. W roku następnym przeniosłem się na stałe do Warszawy, gdzie grywałem w tamtejszej Koronie, a następnie jako wojskowy w WKS-ie obecnej Legji.

Po powrocie do rodzinnego miasta wstąpiłem znów do ŁKS-u, gdzie grywałem na prawem skrzydle.

Mój najlepszy mecz w ŁKS-ie to spotkanie z Pardubicami.

Grałem wówczas na prawem skrzydle i wespół z bratem Stefanem byliśmy najlepszymi napastnikami ŁKS-u.

**Jak długo gra Pan u Turystów? — przerywamy naszemu miłemu interlokutorowi.**

Od roku 1922. Na początku występowałem również w napadzie, ale od pewnego czasu
**czuję się świetnie na obronie i mam wrażenie, że na tej pozycji pozostanę już do końca swej karjery piłkarskiej.**
**A u Turystów kiedy miał Pan najlepsze okresy?**

Ażeby być szczerym, muszę przyznać że obecnie znajduję się w dobrej formie i czuję się coraz pewniej na pozycji obrońcy.

Jednakowż najlepsze mecze miałem przeciwko Viennie i Kamraternie.

**Na zakończenie może wyrazi Pan swój sąd o drużynach ligowych?**

Bardzo chętnie. Uważam ,że tytuł mistrza Polski dostał się w godne ręce. Wisła posiada rzeczywiście pierwszorzędny zespół. Jej atak jest w Polsce bezkonkurencyjny.

Przy nieco lepszych obrońcach Wisła byłaby zespołem nie do pokonania.

Bardzo rutynowanym i twardym zespołem jest również Warta, która posiada dużo ze szkoły niemieckiej.

Za najbardziej elegancko i fair grającą drużynę uważam IFC.

Brutalna gra dała mi się najbardziej we znaki w spotkaniach z Warszawianką i Czarnymi.

**Kończąc miłą pogawędkę z p. Kubikiem, żegnamy go serdecznie, życząc w imieniu „Expressu" by obchodził dalsze jubileusze w barwach fioletowych, do których wykazuje tak ogromne przywiązanie.** K.

## Sekcja motocyklowa Unionu

### zamknęła uroczyście ubiegłej soboty sezon sportowy.

Ubiegłej soboty odbyła się w Unionie uroczystość związana z zamknięciem sezonu motocyklowego i rozdaniem nagród członkom. Uroczystość rozpoczęła się powitaniem przez prezesa klubu p. Thielego obecnych na sali, oraz wygłoszeniem okolicznościowych przemówień. Po sprawozdaniu z działalności sekcji motocyklowej, odczytanem przez kapitana sekcji p. H. Grabowskiego przystąpiono do rozdania nagród.

**Turystyka:** Za największą ilość przejechanych kilometrów I nagrodę w postaci złotego żetonu otrzymał p. Eż Schonborn, II — p. E. Drebert, III — p. Kiss IV — p. Horn, VI p. Meister.

I Gymkhanna (jazda zręczności): I nagrodę zdobył p. H. R. Nestler, II p. Schonborn. III R. Horn IV M. Marszel V A. Kiss.

**Gymkhana II. 1 nagr. żeton złoty o**trzymał p. H. R. Nestler, następnie żetony srebrne otrzymali II nagr. E. Wegner. III. R. Cerecki IV. E. Schonborn V. R. Horn 6-ą A. Richter 7-ą M. Marszel. Za udział w gymkhanie otrzymali żetony bronzowe p.p. Kiss. H. Schonborn G. Stefański. W. Herman i F. Falcman.

Za największą ilość uczęszczanych wieczorów klubowych otrzymali żetony I p. E. Schonborn II pp. H. Schonborn i E. Stildt III R. Horn IV p. A. Kiss.

Nagrodę w postaci plakiety zjazdu gwiazdzistego wręczono p. M. Marszlowi za udział w zjeździe.

Nagrodę specjalną w postaci plakiety i dyplomu wręczono p. H. R. Nestlerowi za duże zasługi do uświetnienia zjazdu gwiezdzistego i innych imprez.

Nagrodę — żeton złoty — otrzymał p. W. Kuster za duże zasługi dla dobra sekcji motocyklowej.

Nagrodę również w postaci żetonu złotego wręczono kapitanowi sekcji motoc. p. W. Grabowskiemu za ofiarną pracę nad rozwojem sportu motocyklowego

Po rozdaniu wszystkich nagród wręczono przewodniczącemu sekcji motocyklowej p. B. Fudemu zbiór żetonów i plakiet umieszczonych na zielonym tle w ślicznej ramie, w dowód uznania za niezmordowaną pracę dla dobra sportu motocyklowego.

Poczem rozpoczęto zabawę polonezem i bawiono si ębardzo wesoło. G.

## Przed spotkaniem Wisła—Ł. K. S.

W związku z niedzielną dogrywką 26 minutową Ł.K.S. — Wisła dowiadujemy się, że wiślacy zjeżdżają do Łodzi w składzie rezerwowym z tych względów, że gracze pierwszej drużyny są przemęczeni ostatniemi ciężkiemi rozgrywkami oraz ze względu na to, że Wisła nawet w razie przegranej ma już tytuł mistrzo Polski zapewniony.

## Tom poezyj Konopackiej

*p. t. „Któregoś dnia" opuścił prasę.*

Opuścił już prasę i ukazał się w handlu księgarskim tom poezji Konopackiej.

Pojawienie się zbiorku Haliny Konopackiej wywołało ogromne zaciekawienie zarówno w sferach literackich, jak i sportowych.

Krytyka stołeczna powitała liryki naszej mistrzyni olimpijskiej jaknajżyczliwiej.

Tom poezji nosi tytuł „Którego dnia".

## Echa sukcesu Turystów

### z Wartą w Poznaniu.

W związku z niedzielnym sukcesem Turystów w Poznaniu warto zaznaczyć, że Turyści byli pierwszym zespołem ligowym, który w roku bieżącym pokonał Wartę w rozgrywkach o mistrzostwo na jej własnem boisku. Gdy w Krakowie dowiedziano się o wyniku Turystów z Wartą zapanował wśród tamtejszych sportowców niebywały entuzjazm, ponieważ w ten sposób mistrzostwo Polski dostało się ponownie w ręce Wisły.

## Finał zawodów

### bokserskich—w piątek.

Jak się dowiadujemy, w nadchodzący piątek o godz. 7-ej rozpocznie się w sali kl. sp. „Zjednoczone" przy ul. Przędzalnianej finały niedokończonego w swoim czasie „Pierwszego kroku bokserskiego" w Łodzi. W finałach wezmą udział najlepsi zawodnicy klubów, które zgłosiły udział do powyższych zawodów bokserskich. Warto zaznaczyć, że w swoim czasie zawody bokserskie „Pierwszego kroku" zostały przerwane wskutek nieporozumienia miedzy sędziami.

## 433.000 zł. odstępnego

### za gracza.

Angielskie kluby zawodowych piłkarzy są poważnemi towarzystwami akcyjnemi. Obrót kasowy, jaki klub w ciągu sezonu wykazuje napewno jest wyższy od niejednego naszego handlowego towarzystwa akcyjnego. Dochody klubów zawodowych stają jednak w prostym stosunku do popularności jaką klub dzięki wynikom lub gwiazdom w składzie drużyny u publiczności zdobył.

Stąd też troską dyrekcji klubu jest ściąganie dalszych graczy z drużyn amatorskich, lub skupowanie przyszłych gwiazd ze słabych klubów zawodowych Za zwolnienie, t. j. za pozwolenie graczowi na grę w innym klubie, płaci się odszkodowanie. Odszkodowanie jest tem wyższe, iż więcej znany jest gracz.

Rekordową sumę zapłacił ostatnio londyński klub Woohrich Arsenal klubowi Bolton Wanders za zwolnienie gracza Dawida Jacka, a mianowicie 10.000 funtów szterlingów, t. j. około 433.000 złotych.

## Lass z Kl. Turystów

*otrzymał wykreślenie.*

Jak się „Express" dowiaduje, bramkarz Turystów Lass, który niejednokrotnie występował w pierwszej drużynie, otrzymał z klubu wykreślenie. Najprawdopodobniej Lass zasili w przyszłym roku barwy Ł.T.S.G.

# Ostatnia minuta.

## Katastrofa autobusowa w Wiedniu.

*19 osób rannych.*

**Wiedeń,** 21 listopada.

Wczoraj wydarzyła się w centrum miasta przed gmachem parlamentu katastrofa autobusowa. Przepełniony autobus najechał na latarnię i przewrócił się. Wóz przewrócił się na strone po której znajdowały się drzwi weiściowe. Wobec tego nikt nie mógł się wydostać z wnętrza. Wezwana straż pożarna rozbiła szyby, usiłowała zerwać dach wozu, wreszcie oderwała podłogę, ratując w ten sposób nieszczęsne ofiary. 19 osób zostało rannych. Na miejsce katastrofy przybył burmistrz miasta Wiednia w towarzystwie wiceburmistrzów i radców miejskich. Szofer prowadzący autobus tłumaczył się, tem, iż chciał wyminąć przechodniów i skręcił zbyt gwałtownie

## Polska bije Niemcy

*ilością urodzin.*

**Pila,** 21 listopada.

Na kongresie ewangelickiego kościoła jeden z wybitnych przywódców antypolskiego ruchu oświadczył, że w Niemczech coraz widoczniej cofa się liczba urodzin, podczas gdy w sąsiedniej Polsce istnieje taka przewaga nad niemieckiemi cyframi, że wszyscy dobrzy patrjoci niemieccy obawiają się słusznie rozmnażającego się niesłychanie szybko narodu polskiego.

Mówca oświadczył, że w Niemczech na 1000 mieszkańców rodzi się 18 dzieci, w Polsce zaś przypada na każdy tysiąc 42 dzieci.

Jeżeli tak dalej rozwijać się będziemy, oświadczył mówca, to nie będzie żadnej możliwości oparcia się przed naciskiem Polski od wschodu, zwłaszcza, że robotnicy sezonowi z Polski już osłabiają częściowo zwartość frontu niemieckiego.

## Szczepy afgańskie

*przeciw reformom króla Amanullaha.*

**Karachi,** 21 listopada.

Nad brytyjsko - indyjską granicą toczą się zacięte walki pomiędzy granicznemi szczepami afgańskiemi.

Przyczyna tych rozruchów jest zupełnie nieznana. Sądzą, że prawdopodobnie wybuchło tam powstanie na tle propagandy przeciwko reformom króla Amanullaha, bądź też, że są to czysto lokalne zaburzenia, wynikłe z powodu nieporozumień między poszczególnemi szczepami.

## Gaz,

*który przenika wszystkie maski.*

**Londyn,** 21 listopada.

Angielscy wojskowi specjaliści wynaleźli nowy gaz, który przenika poprzez wszelkie przeciwgazowe maski.

Gaz ten jednak posiada „humanitarne" cechy, gdyż wywołuje jedynie straszliwy kaszel i wydzielinę z nosa w ogromnych ilościach.

Żołnierze, zatruci tym gazem — przez 6 godzin nie mogą powrócić do normalnego stanu.

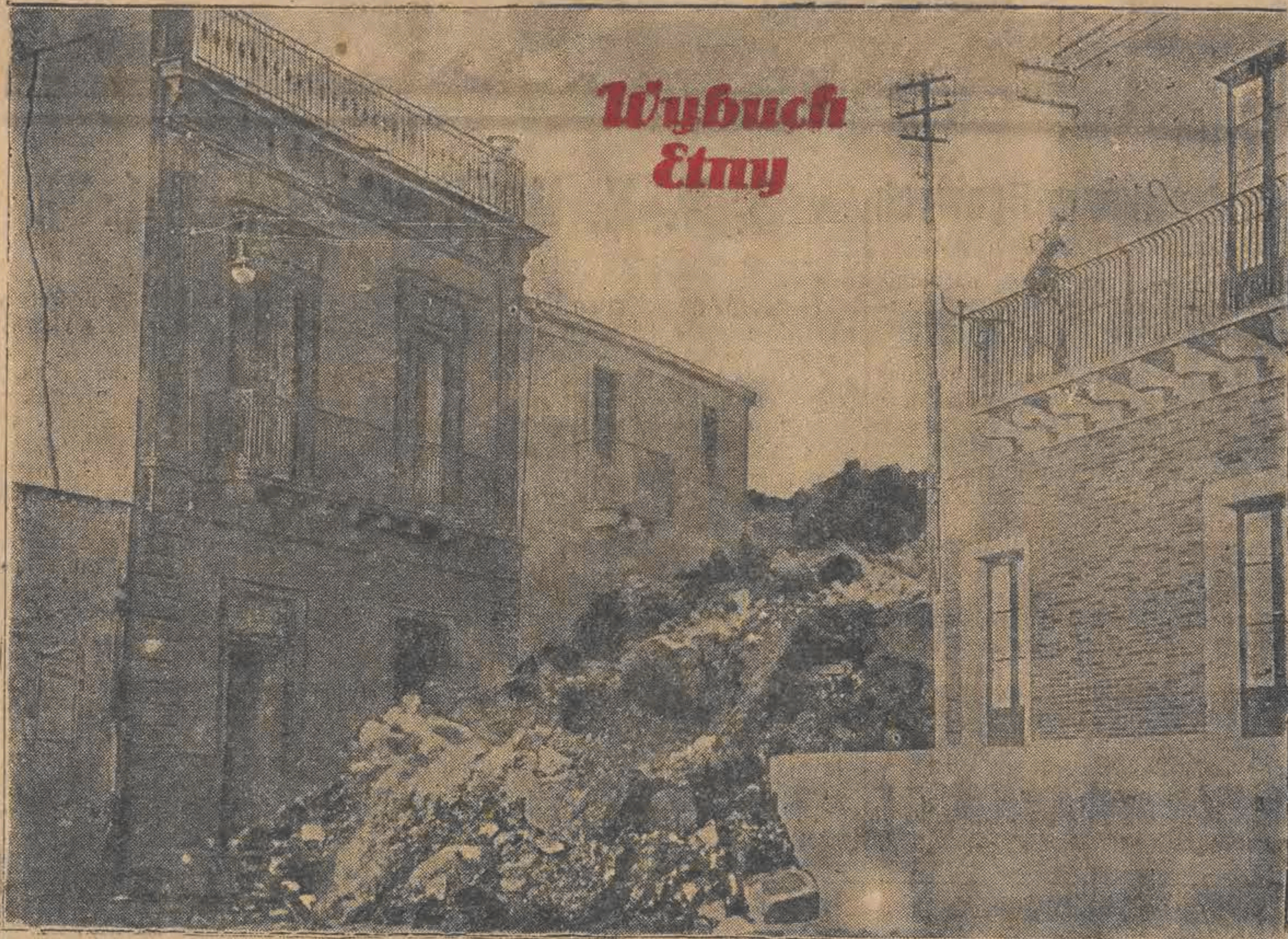
## Żołnierze sowieccy

*zabili włoskiego marynarza.*

**Ryga,** 21 listopada.

W Mikołajowie między marynarzami statku włoskiego Capovado a żołnierzami armji czerwonej wynikła bójka, w czasie której zabito marynarza włoskiego Ambrosio.

Konsulat włoski w Odesie zaprotestował przeciwko postępowaniu żołnierzy sowieckich, którzy wywołali to zajście.




Sensacyjne zdjęcie „Expressu" z miasta Mascali zalewanego właśnie wrzącą lawą z wulkanu Etny. Wielkie domy waliły się i płonęły, jak pudełka zapałek...




W Berlinie otworzyła jedna z wielkich firm futrzanych wystawę futer, na której znajduje się pom. in. aż 50 żywych okazów. — Na zdjęciu: okazowy czerwony lis, którego cennem futerkiem ozdabiają się tak chętnie nasze panie.



**STANISŁAW KŁOSOWICZ,** szosowy mistrz Łodzi zajął drugie miejsce za Więckiem, w liście najlepszych szosowców polskich.



Sprawa budowy pancerników w Niemczech zatoczyła szerokie koła na horyzoncie polityki wewnętrznej niemieckiej i wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród ludności. Przed gmachem berlińskiego Reichstagu, gdzie toczą się ważkie debaty, gromadzi się codziennie wielu ludzi w oczekiwaniu na rezultaty narad.



**DR. GROENER,** niemiecki minister obrony państwa w drodze na posiedzenie parlamentu Rzeszy, na którem występuje energicznie za budową pancernika.



**DONGLAS FAIRBANKS JUN.** syn Douglasa Fairbanksa, wystąpił po raz pierwszy na ekranie w Ameryce z tak wielkiem powodzeniem, iż zachodzi obawa, że będzie on poważną konkurencją dla swego sławnego ojca...

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.